BIULETYN KLUBU NARODOWEGO

BULLETIN OF THE POLISH NATIONAL CLUB

Marzec 1943 Nr. 4 Cena (Price) 9d.

Treść

Ku czci Romana Dmowskiego

W CZWARTĄ ROCZNICĘ JEGO ZGONU

W dniu 2 stycznia rb. minister prof. dr. *Wacław Kormarnicki* wygłosił następujące przemówienie radiowe :

Myśli i serca nasze kierujemy dzisiaj ku pamięci Wielkiego Polaka, który cztery lata temu — na progu tragicznego dla Polski roku — życie swe, ojczyźnie oddane, zakończył.

2 stycznia 1939 roku zmarł Roman Dmowski — nie wśród dostojeństw i dostatków, ale w dworku wiejskim swych najbliższych przyjaciół. Cała jednak Polska, jak długa i szeroka, w najszerszych swych masach, w izbach robotniczych i rzemieślniczych, w chatach wieśniaczych, we wszystkich ogniskach pracy inteligencji polskiej, a nade wszystko w sercach młodzieży polskiej, której szeregu pokoleń był Dmowski nauczycielem i wychowawcą ideowym, odczuła, że odszedł ten, co sprawował prawdziwy rząd dusz swego narodu, ten co narodowi wśród nocy niewoli drogę ku wolności ukazał i potęgą swego umysłu i woli poprowadził po niej naród ku wielkiemu dniu wyzwolenia.

Rozpocząwszy swą pracę polityczną w ostatnim dziesiątku lat zeszłego stulecia, tworzy Dmowski wraz z Janem Popławskim i Zygmuntem Balickim ruch narodowy, wszechpolskim zwany, bo ogarniający wszystkie zabory i dążący do zjednoczenia narodu. Tu się rodzi i wykuwa myśl polityczna nowoczesnego Polaka, oparta na głębokim zrozumieniu zjawisk wewnętrznego życia narodu, jak i sytuacji międzynarodowej, wśród której trzeba było tworzyć politykę polską, czyli taką, co nie obcym, ale polskim celom służyć miała.

Dmowski był zarówno znakomitym znawcą duszy polskiej, jak i genialnie orientującym się w stosunkach międzynarodowych politykiem. On zrozumiał najlepiej i najgłębiej śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące naszemu narodowi ze strony Niemiec, jak i przejrzał jeden z pierwszych imperialistyczne plany Rzeszy.

On przygotował naród polski na okres pierwszej wojny światowej, a sam w czasie jej, jako twórca i prezes Komitetu Narodowego Polskiego, niestrudzonym wysiłkiem położył fundamenty odbudowy państwa polskiego. W ścisłej współpracy z Ignacym Paderewskim zapewnił udział Polski na konferencji pokojowej i uzyskanie na niej granic zachodnich Rzeczypospolitej.

Wypadki dziejowe: napaść Niemiec na Polskę w roku 1939 i druga wojna światowa potwierdzają słuszność i trafność myśli politycznej Dmowskiego. W obecnej bowiem wojnie Niemcy wystąpiły bez maski, jako śmiertelny wróg narodu polskiego, dążący wszystkimi środkami do zniszczenia i wytępienia go. Katastrofa państwowa Polski pociągnęła za sobą utratę niepodległości przez wszystkie państwa Europy

środkowej od Bałtyku po Morze Egejskie. Jest to potwierdzeniem poglądów Dmowskiego na rolę Polski w tej części Europy.

Dla wyzwolenia Polski i Europy spod jarzma germańskiego musimy iść szlakiem myśli i czynów Romana Dmowskiego. Ze stanowiska ogólnego rzecz rozpatrując, musi być złamana na zawsze potęga germańska i zapewniony trwały pokój. Ze stanowiska polskiego państwo nasze winno uzyskać granice, które niebezpieczeństwo nowego zalewu teutońskiego raz na zawsze od kraju naszego odsuną. To jest naczelne zagadnienie polityki polskiej w czasie obecnej wojny.

Przed tym nakazem chwili dziejowej ustąpić musi wszystko.

Dmowski był założycielem wielkiego stronnictwa politycznego, ale zawsze zajmował stanowisko ogólne. Przez swą działalność i zasługi dla państwa i narodu wyrósł poza ramy stronnictwa i stał się wartością ogólno-narodową i własnością całego narodu.

Dziś w rocznicę tego dnia, gdy ubył z naszych szeregów, strudzony wielce pracą całego życia dla Polski, oddajmy wszyscy hołd pamięci Wielkiego Polaka. Ten hołd będzie naprawdę szczery, głęboki i godny jego czynów, jeżeli będzie zarazem apelem i postanowieniem zgodnej pracy i walki niezłomnej i bez wytchnienia, tak jak on pracę i walkę rozumiał, walki dla wyzwolenia kraju i pracy dla zbudowania wielkiej Polski.

Dokąd zmierzamy

Przekroczyliśmy próg roku 1943. Wierzymy, że przy pomocy Boskiej rok ten zbliży nas decydująco do zwycięstwa, a być może i do szczęśliwego zakończenia wojny. Ta okoliczność, a również nadchodząca rocznica prac Klubu Narodowego w Radzie Narodowej uzasadnia potrzebę sprecyzowania wytycznych, jakimi Klub kierował się w swej pracy w okresie ubiegłych miesięcy i do których zrealizowania dążyć będzie w przyszłości.

1. Zasadniczym celem walki, jaką prowadzi tak ofiarnie naród i żołnierz polski, jest wyzwolenie kraju, utwierdzenie niepodległości państwa i zabezpieczenie mu granic, zapewniają-

cych warunki należytej obrony oraz pełnego politycznego i gospodarczego rozwoju. Stojąc na stanowisku integralności naszych granic z roku 1939, domagamy się ponadto włączenia do państwa polskiego Prus Wschodnich, Gdańska i Śląska Opolskiego oraz koniecznego przesunięcia na zachód i tym samym skrócenia oraz wyprostowania granicy polsko-niemieckiej. O zasięgu tego przesunięcia — obok względów strategicznych i gospodarczych — decydować powinno dążenie, aby w granicach odrodzonego państwa polskiego znalazły się tereny, które dawniej należały do polskiego obszaru narodowego.

Niezależnie od tak pojętej inkorporacji na zachodzie, wysuwamy tezę zabezpieczenia interesów zarówno polskich jak ogólnych przez udział państwa polskiego w przewidywanym czasowym, możliwie długotrwałym okupowaniu Rzeszy Niemieckiej w postaci polskiej okupacji jej obszaru wschodniego. Przy realizowaniu powyższego szerokiego programu terytorialnego musimy jednakże, poza podanymi względami, liczyć się także z praktycznymi możliwościami absorbcyjnymi narodu polskiego. Uważamy bowiem, że silna Polska to nie tylko terytorium, lecz zwarty i świadomy swych celów i zadań naród, posiadający warunki przeprowadzenia w ramach granic państwa polskiego podstawowych założeń swej polityki. Z tego też względu wysuwanie postulatów, których praktyczne przeprowadzenie nie tylko nie posiada żadnych szans, ale które nie leżą nawet w dobrze zrozumianym interesie państwa polskiego, uważamy za szkodliwe.

2. Drugim podstawowym celem polskiej polityki jest zapewnienie państwu polskiemu niezbędnych warunków szybkiej odbudowy zarówno zniszczeń dokonanych na ciele samego narodu, jak i w zasobach gospodarczych kraju. Należy przeto dążyć do zapewnienia natychmiast po wojnie możliwie dużych dostaw żywności, środków leczniczych, a ew. i wykwalifikowanych sił służby zdrowia, o ile będzie to konieczne ze względu na warunki zdrowotne i sanitarne w kraju.

Równolegle z odbudową należy zapewnić państwu polskiemu dostawy maszyn i surowców, niezbędnych dla szybkiego uprzemysłowienia kraju. Proces uprzemysłowiania jest bowiem nieodzownym warunkiem należytego podniesienia gospodarczego Polski i rozwiązania problemu przeludnienia wsi polskiej. Głównym źródłem pomocy i dostaw powinny być odszko-

dowania wojenne, chociaż równocześnie należy dążyć do najszerszego wykorzystania możliwości pomocy ze strony zwycięskich mocarstw sprzymierzonych oraz zapewnienia warunków celowej współpracy z nimi.

3. Pomijając Niemcy, które postępowaniem swym w ciągu wieków dowiodły, że są bezwzględnym i nieprzejednanym wrogiem narodu polskiego, Polska nie posiada z żadnym innym narodem istotnej sprzeczności interesów. Nawiązana w czasie wojny ścisła współpraca z wielkimi demokracjami anglosaskimi, oraz tradycyjna przyjaźń z Francją powinny stanowić fundament dla przyszłej polityki polskiej. Stosunki z Rosją winny być oparte na dobrym sąsiedzkim współżyciu i zrozumieniu roli, jaką każde z tych państw ma do spełnienia we własnym i wspólnym ich obu interesie.

Konieczność ściślejszego związku międzypaństwowego, względnie ściślejszych związków w rejonie Europy środkowowschodnej, tworzonych na gruncie wspólności interesów i niebezpieczeństw, jest uznana zarówno przez polską myśl polityczną, jak i znaczną część opinii państw zainteresowanych. Idea ta znajduje również życzliwe przyjęcie u wszystkich prawdziwych przyjaciół Polski. Stojąc na stanowisku regionalnych związków, konieczne jest jednak stwierdzić, iż do ich realizacji niezbędną jest zarówno dobra wiara zainteresowanych stron, jak i zrozumienie oraz uwzględnienie wzajemnych korzyści i potrzeb. Polska w tym względzie dała już dowody, że podchodzi rzetelnie do tych projektów; wierzymy też, że jej stanowisko znajdzie odpowiednie zrozumienie i oddźwięk.

Gotowi jesteśmy także ustosunkować się pozytywnie do racjonalnych szerszych poczynań w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego i współpracy gospodarczej. Odnosząc się krytycznie do pomysłów paneuropejskich, które byłyby wcześniej czy później wyzyskane przez Niemcy i inne czynniki wrogie Polsce, jesteśmy za światową organizacją międzynarodową, pod warunkiem realnego jej ujęcia. Uważamy jednak, że bezpośrednio po wojnie, nim sprawa ta dojrzeje i odpowiedni instrument będzie wypróbowany, organizacja międzynarodowa będzie musiała być zastąpiona przez organizację międzyaliancką, której zadaniem będzie stworzyć zarówno realne gwarancje bezpieczeństwa, jak i warunki zdrowej współpracy gospodarczej. Zapewnienie należytego udziału Polski w zorganizowaniu bezpieczeństwa zbrojnego oraz w

międzynarodowej współpracy gospodarczej wysuwamy na czoło zadań polityki rządu polskiego.

4. O ile Polska ma osiągnąć cele wymienione w poprzednich punktach, konieczne jest już obecnie, w czasie wojny, odpowiednie przygotowanie kierowniczych kół politycznych oraz opinii publicznej w państwach, których głos będzie posiadał zasadnicze znaczenie w czasie układania warunków pokojowych. Konieczne jest także, by możliwie duża część istotnych dla nas zagadnień doprowadzona została do stanu dojrzałości jeszcze przed zakończeniem wojny. Z tego powodu już w chwili obecnej cały pełny wysiłek zbiorowy winien być kierowany na pracę na tych zewnętrznych terenach. Szczególnie ważne i odpowiedzialne zadania w tym względzie spoczywają na rządzie, a przedewszystkim na ministrach Spraw Zagranicznych, Prac Kongresowych oraz Informacji i Dokumentacji. Nie może być jednak lekceważone znaczenie wysiłku zbiorowego wszystkich Polaków, rozrzuconych po świecie, których skoordynowana i zdyscyplinowana współpraca może oddać sprawie polskiej nieoszacowane usługi.

Konieczne jest uświadomienie wszystkim, że sprawy wewnętrzne, zarówno bieżące miejscowe, jak i dotyczące przyszłości, chociaż niewątpliwie ważne, nie mogą pochłaniać i wyczerpywać naszej energii na terenie obcym. Poza walką z bronią w ręku przede wszystkim akcja w kierunku pogłębienia na terenie międzynarodowym znajomości spraw polskich i uzasadniania naszych uprawnień może być legitymacją dla naszego pobytu zagranicą wobec cierpiącego narodu w kraju. Bierność, a tym bardziej zatruwanie atmosfery i paraliżowanie twórczych wysiłków musi być potępione.

5. Zadania i uprawnienia, jakie ciążą na emigracji, są ściśle określone i w dużym stopniu ograniczone. Kraj jest miarodajnym czynnikiem dla przesądzania spraw związanych z przyszłością państwa polskiego, zwłaszcza, jeżeli chodzi o zagadnienia wewnętrzne. Kraj ma jednak prawo oczekiwać i w przyszłości sądzić i pociągać do odpowiedzialności za wyniki pracy, jaka powinna była być wykonana zagranicą przez emigrację, szczególnie w dziedzinie polityki międzynarodowej oraz prac przygotowawczych do odbudowy kraju.

Pozostawiając decyzję bezwzględnie krajowi, nie możemy się jednak całkowicie uchylać od rozważań i prac przygotowawczych na temat podstawowych zasad, dotyczących stosunków

wewnętrznych w przyszłej Polsce. Stojąc na tym stanowisku uważamy rownocześnie, że zaleca się w tym względzie szczególna ostrożność. Sztywne bowiem, doktrynalne głoszenie haseł lub ustalanie szczegółowych programów i metod działania bez należytej oceny praktycznych możliwości, a zwłaszcza nieliczenie się lub błędna ocena przemian, jakie zachodzą w poglądach politycznych i gospodarczych własnego społeczeństwa, jak i w stosunkach międzynarodowych, łatwo mogą się okazać szkodliwe dla przyszłości narodu i państwa. Odnosi się to zwłaszcza do chwili obecnej, kiedy wszystkie rozważania (szczególnie natury gospodarczej) muszą się opierać na wielu niewiadomych. Przy uwzględnieniu tych zastrzeżeń stanowisko nasze w ważniejszych sprawach, dotyczących przyszłych stosunków wewnętrznych w Polsce, jest następujące :

Życie publiczne w państwie polskim musi być oparte na zasadach etyki chrześcijańskiej. Poszanowanie godności człowieka i jego praw naturalnych, solidarność obowiązków i interesów wszystkich warstw społeczeństwa, obrona rodziny, jako podstawowej komórki życia społecznego, prawo własności, przyrodzone człowiekowi i zapewniające mu swobodę myśli i pracy, uczciwość intencji i metod w życiu publicznym, duch obywatelski, stawianie interesu narodowego ponad względy osobiste, grupowe i w ogóle partykularne, karność działania, wreszcie wychowanie młodego pokolenia w myśl powyższych zasad, to pierwsza grupa wytycznych dla nowego życia Polski.

Przyszły ustrój polityczny i gospodarczy państwa musi zapewnić społeczeństwu polskiemu możliwie szybki rozwój i pełny udział obywateli w życiu politycznym państwa oraz w sprawiedliwym udziale w dochodzie narodowym i dorobku kulturalnym narodu polskiego.

Siła Polski, to przede wszystkim wartości i siła narodu polskiego. W naszym rozumieniu postęp w życiu narodu uwarunkowany jest harmonijnym rozwojem i współdziałaniem wszystkich jego części. W szczególności pełny rozwój jednostki, opartej o rodzinę i coraz to wyższe ugrupowania społeczne, aż do państwa włącznie, jest decydującym czynnikiem dla zdrowego życia narodu. Zabicie indywidualności jednostki i jej przedsiębiorczości stwarza śmiertelne niebezpieczeństwo również dla samego istnienia narodu. Jednostka i naród to dwa nierozerwalne elementy, których rozwój i pełność życia wzajemnie się uzależnia. Podkreślając znaczenie narodu, jako

przyrodzonych ram życia jednostki, a zarazem wyższego dobra, któremu harmonijnie podporządkowane są jego części składowe, nie zapominamy równocześnie, że naród ze swej strony jest jednym z ogniw rozwoju ludzkości i ograniczony jest prawami innych narodów.

W praktycznym wyniku powyższe założenia prowadzić nas muszą do postulatu podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego szerokich warstw robotniczych i włościańskich. Leży to w interesie ogólnym narodu i państwa polskiego, ponieważ o sile i zwartości narodu rozstrzyga uświadomienie i dobrobyt nie pewnych tylko grup czy klas, lecz ogółu jego członków. Stojąc na stanowisku sprawiedliwości społecznej w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej, odrzucamy równocześnie ze względów zasadniczych doktrynę światopoglądu klasowego, jako sprzeczną z przyjętymi przez nas zasadami moralności i solidarności narodowej.

Za podstawowy warunek zmiany struktury gospodarczej Polski i zwiększenia jej dochodu narodowego uważamy szeroki program uprzemysłowienia Polski. Winien on iść w parze z przebudową naszego ustroju rolnego. Przy ustalaniu wytycznych tej przebudowy należy zdawać sobie sprawę, iż zróżniczkowanie form społecznych i gospodarczych zapewnia dopiero pełny rozwój życia narodowego i zabezpiecza wszechstronnie jego interesy. Nie mniej ważnym postulatem jest dążenie do stworzenia warsztatów pracy zdolnych do samodzielnego istnienia. Zapewnienie warunków opłacalności rolnictwa musi być także jednym z warunków racjonalizacji naszych stosunków gospodarczych.

Oświadczając się stanówczo za zapewnieniem szerokim warstwom pracowniczym warunków godziwych pracy i należytych zarobków, podkreślamy, że duże znaczenie dla poprawy warunków gospodarczych w Polsce posiadać może upowszechnienie pod różnymi postaciami własności. Równocześnie wysuwamy konieczność wzmacniania — rzetelnym wysiłkiem pracy — polskiej, zdrowej warstwy średniej, miejskiej i wiejskiej, co, jak zaznaczyliśmy, leży w interesie ekonomicznym kraju i co jest korzystne dla zachowania równowagi politycznej i społecznej.

Naród, jako taki, może jedynie decydować o formach ustroju politycznego i gospodarczego państwa, co wyklucza istnienie w Polsce rządów, opartych na przemocy fizycznej

tych czy innych grup względnie sfer, bez kontroli ciała parlamentarnego, wyłonionego z wolnych, demokratycznych wyborów. Tak pomyślany ustrój wymagać może zasadniczych zmian w układzie sił i w metodach działania stosowanych w Polsce w okresie dwudziestolecia jej niepodległości. Zmiany te muszą być przeprowadzone w sposób prawem przewidziany.

Duże znaczenie posiadać będzie organizacja państwa polskiego na okres przejściowy, która już dzisiaj musi być przygotowywana zgodnie z wolą kraju. Rządy w tym okresie powinny być oparte na współpracy głównych kierunków politycznych dla sprostania ciężkim zadaniom, jakie się zwalą na kraj w związku z likwidacją skutków wojny i okupacji, oraz celem możliwie spokojnego i rzeczowego opracowania zasad trwałego ustroju politycznego i gospodarczego kraju. Osiągnięte to być może ostatecznie dopiero po przywróceniu normalnego życia w państwie polskim.

Należy dążyć, aby w przyszłej Polsce zastosowane zostały metody, które będą zapewniały najszybsze i najbardziej skuteczne zrealizowanie postawionych celów gospodarczych. Z tego też względu uznajemy, w racjonalnych ramach, konieczność planowego prowadzenia gospodarki narodowej pod kątem widzenia dobra zbiorowego oraz przejęcia przez państwo tych gałęzi życia gospodarczego, które takiego przejęcia wymagają. Wypowiadamy się natomiast przeciwko dążeniu do sparaliżowania inicjatywy prywatnej i skoncentrowania w rękach państwa, lub zależnych od niego instytucyj wszelkiej dyspozycji gospodarczej, co wiodłoby w konsekwencji do istnienia rządzącej elity i uzależnionych od niej szerokich mas pracowniczych.

Dobór ludzi do służby publicznej powinien się opierać na moralnych i fachowych wartościach kandydatów. Różne związki i kontakty osobiste, a także przynależność partyjna nie powinny mieć wpływu na obsadę stanowisk. W szczególności należy przeciwdziałać jednostronnemu opanowywaniu ośrodków dyspozycji w rękach pewnych grup lub sfer, a zwłaszcza kumulowaniu centrów wykonawczych i ośrodków nadzorczych. Należy dążyć do ścisłego rozgraniczenia zadań i kompetencyj władz administracji państwowej i władz samorządowych, wyłonionych z wyboru. Rola samorządu terytorialnego i zawodowego powinna być wydatnie rozszerzona i wzmocniona.

Dr. Zbigniew Szydłowski.

Cechy zasadnicze polskich celów wojny

Cele wojny narodu polskiego są uczciwe i rozumne, drogi nasze, do tych celów wiodące, — proste i wyraźne, argumenty — tak naturalne, że możemy gardzić uprawianiem " fałszywej gry," zalecanej nieraz jako szczyt politycznej umiejętności i dyplomatycznej zręczności.

* * *

Cele uczciwe i rozumne, — bo czyż nie jest wzorem uczciwości i rozumu politycznego trzymanie się w sprawie granicy wschodniej tego, co w traktacie ryskim przez obie strony ustalone zostało dobrowolnie i trwać miało na stałe, a co równa się nieprzekraczaniu przez Polskę z własnej inicjatywy zamierzeniami swymi granicy mniejwięcej *drugiego rozbioru* ? Prosimy z tym zestawić pretensje zwolenników " linii Curzona," według których Polska za wszystko, co uczyniła w tej wojnie i co stale czyni dalej, miałaby być ni mniej, ni więcej, tylko zepchnięta ze swoją granicą wschodnią na linię — *trzeciego rozbioru* ! Czy zgoła, porównując z naszym umiarem, pretensje tych, co by tę granicę, przynajmniej na południu, przesunąć chcieli *jeszcze bardziej na zachód* !

Nie mniej uczciwą i rozumną jest nasza polityka w sprawie granicy z Niemcami. Jak na wschodzie, tak na zachodzie konieczność utrzymania integralności obszaru naszego państwowego z 1 września roku 1939 nie wymaga wytaczania specjalnych argumentów natury moralnej. Oczywiste jest również że Polska istnieć nie może bezpiecznie bez Prus Wschodnich i Gdańska. Bez przyłączenia Śląska Opolskiego i jego ludu wiernego do państwa polskiego z pewną na tym odcinku poprawką granicy czeskiej cała kombinacja federacji, czy konfederacji Europy środkowo-wschodniej zawisa w powietrzu. Przesunięcia granicy naszej na zachód, wyprostowania jej i skrócenia wymaga tak samo niezbędnie bezpieczeństwo Polski, a szczególnie jej portów morskich, mających służyć całej Europie środkowo-wschodniej. Istnienie ponadto polskiej, podobnie jak czeskiej, strefy okupacyjnej przez dłuższy okres

lat będzie leżało w tej samej mierze w interesie utrwalenia pokoju powszechnego, jak okupacja przez sprzymierzonych Niemiec w ogóle.

We wszystkich punktach bezpieczeństwo Polski związane jest ściśle z dobrem powszechnym i wszystko utrzymane w karbach rozsądku, który mając przed oczyma wizję wielkiej, ale sensownej i mocnej Polski, ma odwagę przeciwstawiać się temu, co dla jej przyszłości jest szkodliwe, co jej dobro rzeczywiste podporządkowuje względom ubocznym, małym, demagogicznym.

* * *

Drogi, wiodące do uczciwych i rozumnych celów wojny narodu polskiego, są proste i wyraźne, pozbawione wszelkich krętych ścieżek " fałszywej gry." Polityka polska nie potrzebuje stosować środków starej szkoły dyplomatycznej, przeciwnie, może wszystkim w równej mierze okazywać swe właściwe, swe prawdziwe oblicze. To wielka nasza siła.

Nie znaczy to, byśmy w metodzie działania nie mieli przestrzegać zasad ładu i porządku, zasad racjonalnej planowości, wiodących nas w sposób możliwie pewny i szybki do celu. Nawet najuczciwsza polityka, to nie zabawa dzieci zgiełkliwych i krzykliwych. Jeżeli w polityce trzeba zawsze działać z poczuciem odpowiedzialności, z świadomością tego, co, kiedy i jak należy robić, obowiązek ten jest stokrotnie silniejszym nakazem narodowo-moralnym w okresie dziejów, w którym ważą się losy Polski może na wieki.

* * *

Uczciwy i rozumny charakter polskich celów wojny daje nam wielką wewnętrzną, duchową równowagę. Program naszych celów ma takie cechy, że staje się w umyśle polskiego ogółu, poważnie myślącego, frontem jak gdyby ze stali. Każdy z nas świadom jest tego dobrze, że front ten drgnąć nie może na żadnym odcinku, że wykluczone są wszelkie przetargi " za to-tamto," — że, jak naród polski zwalczał i zwalcza bezwzględnie zakusy niemieckie zepchnięcia Polski na wschód, tak przeciwstawia się i przeciwstawiać się będzie wszelkim próbom wycofania państwa polskiego z pozycji na ziemiach wschodnich, z którą ono weszło w tę najstraszniejszą z wszystkich wojen. Nie można Polski " przewozić na kółkach " ; zbyt poważne jest dzieło kulturalne, przez nią dokonane.

Równowaga, polityce polskiej właściwa, unika tego, by

wybujałości, przekraczające granicę realnie pojętej wielkiej i potężnej Polski stawały się wodą na młyn tych, co by chcieli zepchnąć ją z rubieży jej wschodnich ; ale równowaga ta wyklucza tak samo " zawieszanie na pewien czas " walki o nasze postulaty zachodnie dla zestrzelenia jakoby wszystkich wysiłków ku obronie naszego stanu posiadania na wschodzie. " Et haec facienda et illa non omittenda." Obu zagadnieniom, zarówno zachodniemu, jak wschodniemu, poświęcone być muszą wszystkie nasze siły moralne, umysłowe i fizyczne, bez żadnej przerwy na żadnym odcinku, bez obniżania napięcia woli tu, czy tam, choćby na chwilę, z całym zdecydowaniem, w sposób twardy, męski, po żołniersku.

Marian Seyda.

Potrzeba planu i metody w polskiej akcji propagandowej

Mamy trzy ministerstwa, które szczególnie są powołane do przeprowadzenia polskich celów wojny : Ministerstwo Prac Kongresowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Informacji i Dokumentacji. Pierwsze z nich opracowuje zagadnienia, obejmujące cele wojny, które, zatwierdzone przez rząd, realizowane być winny przez Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Informacji i Dokumentacji zapomocą odpowiedniego działania dyplomatycznego i propagandowego.

Propaganda jest działaniem planowym i metodycznym w celu rozpowszechnienia z góry ustalonych założeń i przekonania o ich prawdziwości i słuszności. Propaganda wymaga zatem : 1) jasnego określenia idei, jaką chcemy rozpowszechniać, 2) argumentów, za pomocą których chcemy przekonać o jej słuszności, 3) planu działania na te środowiska ludzkie, wśród których chcemy szerzyć nasze idee, 4) metod skutecznego działania oraz, 5) środków rozpowszechniania. Nie należy zapominać, że informacja jest tylko doborem faktów, przykładów, cyfr popierających głoszone przez nas przekonanie, ale nie jest propagandą sama przez się.

Bolszewicy i Niemcy stali się mistrzami propagandy dzięki

szczegółowemu opracowaniu metod i programu działania propagandowego, które uznali słusznie za równowartościową broń, jak samoloty, tanki i armaty. Walkę propagandową oparli na naukowo zbadanej psychologii propagandy, stosując różne metody do różnych środowisk, operując przy tym niezwykle starannie dobranymi argumentami dla przekonania świata o słuszności propagowanych idei i kontrargumentami dla zbijania wywodów przeciwników.

Brak tak opracowanych metod i planu w polskiej propagandzie powoduje marnowanie licznych atutów, jakie sprawie polskiej dał olbrzymi moralny i materialny wkład naszego narodu do tej wojny. Jesteśmy w sieci niesłychanie zręcznej propagandy niemieckiej i sowieckiej, wyzyskującej nasze błędy polityczne i propagandowe, zarówno jak nieznajomość historii i spraw kontynentu europejskiego wśród narodów Wielkiej Brytanii i Ameryki, — a mimo to ani Ministerstwo Informacji ani Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie przeciwstawia temu ze swej strony równie silnej akcji. Gorzej, bo pracuje się bez planu, bez ustalenia hierarchii celów i skoordynowania pracy między sobą i między innymi ministerstwami i czynnikami nieurzędowymi.

MSZ w okresie przedwojennym skostniało w sztywnych formach " przyjęć urzędowych," tennisów dyplomatycznych itp., zamknięcia się w wyłączności szczupłego grona urzędników, tworzącego jakby klan ; nie uważali oni za potrzebne śledzić literatury politycznej, odnoszącej się do zagadnień ze sprawą polską związanych, a przedstawiającej argumenty, które tak wbiły się w umysły polityków zagranicznych, że dziś bardzo trudno te nawyki myślowe wykorzenić. Niemiecka pseudonauka, z którą na zjazdach międzynarodowych walczyli polscy uczeni, nie spotkała się z przeciwdziałaniem propagandowym MSZ. A przecież do jego obowiązków należało śledzić drogi, jakimi płynie podstępna polityczna propaganda naszych wrogów, korzystająca z pseudo-naukowych placówek, płaconych przez rząd niemiecki na całym świecie i fałszujących prawdę.

W wyniku nieumiejętności propagandowej naszego MSZ stanęliśmy w chwili wybuchu wojny z opinią państwa feudalnego, zacofanego, antydemokratycznego, uciskającego mniejszości. Niesłychane nieorientowanie się naszej dyplomacji w kampanii wrześniowej i równie niesłychany błąd naszej ówczes-

nej propagandy w Paryżu doprowadziły do tego, że Zaleszczyki przysłoniły zupełnie bohaterstwo obrony Polski. We Francji ze zgrozą przekonaliśmy się, że panuje powszechne przeświadczenie, jakoby: 1) w Polsce na losie kampanii zaważyła zdrada w łonie rządu, 2) obrona Polski była niesłychanie słaba, 3) Polska biła się tylko dwa tygodnie. Nie tylko do Francji, ale do Ameryki musiałam posyłać kalendarzyki bitew, ciągnących się od 1 września do 6 października, nie mówiąc już o walkach partyzanckich.

Niesłychana jest w opinii publicznej krajów anglo-saskich nieznajomość naszych stosunków nawet w najelementarniejszych sprawach, a tym bardziej, gdy chodzi o zagadnienia takie, jak nasz program terytorialny, jak kwestie: wileńska, cieszyńska, ukraińska, żydowska itp. Trzeba jednak stwierdzić bezstronnie, że bardzo często sami Polacy nie znają sprawy polskiej i nie umieją jej bronić, a Ministerstwo Informacji nie pofatygowało się nawet, aby przetłumaczyć na język angielski, względnie przygotować angielskie opracowanie jedynego Vademecum, dającego treściwe i właściwe argumenty, jakim jest "Sprawa polska — pytania i odpowiedzi." Dlaczego nie opracowano dotychczas metody zwalczania oszczerstw rzucanych na Polskę? Dlaczego zamyka się oczy na niemiecki plan propagandy obecnie stosowany?

Polega on m. in. na następujących zadaniach: 1) Podbitym narodom wmawia się, że klęska wynikła z ich winy, bo nie umiały się rządzić miały rządy przekupne i zdradzieckie, że ich kultura jest niższa od niemieckiej, — słowem, że dany naród swoją megalomanią skazał się na ciężką lekcję, której by nie było, gdyby dobrowolnie oddał rządy nad sobą mądrym Niemcom, stworzonym na przywódców świata. 2) Niemcy programowo szkalują podbity naród w oczach jego sprzymierzeńców, aby ofiarę pozbawić wszelkiej sympatii i pomocy. 3) Temuż narodowi wmawiają, że sprzymierzeńcy go zdradzili i na nich nie może liczyć.

Punkt 2 udał się Niemcom w pewnej mierze, bo w krajach sprzymierzonych są tacy, którzy powtarzają łatwowiernie niemieckie fałszywe doniesienia o Polsce, nie fatygując się ich sprawdzaniem. Chcąc z tym walczyć, trzeba mieć broń, trzeba wiedzieć, jakie argumenty najlepiej odpowiadają umysłowości każdego z narodów i co więcej nawet każdej z jego grup społecznych.

Doświadczenia moje wskazują, że trzeba bardzo indywidualizować argumenty. Każdemu, zależnie od jego umysłowości, światopoglądu i zainteresowań osobistych, co innego trafia do przekonania. Należy mieć gotowy zasób argumentów poprostu klasycznych, wysuwając na czoło te, które są najbardziej przekonywujące dla danego osobnika.

Dla szerokiego ogółu trzeba mieć parę mocnych argumentów, stale powtarzanych. To nic, że nam mogą się one wydawać oklepane. To jest zasada reklamy handlowej, która najlepiej poznała psychologię " nabywców," i to jest zasada propagandy niemieckiej i sowieckiej : " powtarzać ciągle swoje twierdzenia, żeby ludzie znali je na pamięć ; w końcu uwierzą."

Przykładem takich ustawicznie powtarzanych, a jakże skutecznych twierdzeń, był 20-letni krzyk Niemiec : 1) traktat wersalski został Niemcom narzucony z ich krzywdą ; 2) traktat wersalski pozbawił Niemcy odpowiednich środków do życia i przestrzeni życiowej ; 3) armia niemiecka nie była pobita, to rewolucja wewnętrzna pozbawiła Niemcy owoców zwycięstwa ; 4) Niemcy mają prawo zjednoczyć się w jedną całość ; 5) Niemcy mają prawo żądać dla siebie " Lebensraumu."

Ileż to Niemcy dokonały pod tymi hasłami, jak otumaniły nimi całą Europę ! A przecież to wszystko są fałsze i kłamstwa ! Rzekome pokrzywdzenie Niemiec dokonało się przez odebranie im tylko tego, co zrabowały Polsce i Francji, i to odebranie nie w całości. Upośledzenie ekonomiczne Niemiec było zwykłym kłamstwem w porównaniu ze stopą życiową Polski. Hasło zjednoczenia Niemiec było przez Europę uznane dla Niemiec, ale nim zasłoniły Niemcy prawo Polski do takiego samego zjednoczenia.

Nie potrzebujemy się wzajemnie pouczać, czego dokonały Niemcy bezkrwawą walką propagandową w ciągu lat 20. Ale zapytuję, dlaczego to my takiej propagandy dla Polski nie prowadziliśmy i nie prowadzimy ?

Ministerstwo Informacji pracuje niestety bez metody. Jeden z wysokich urzędników brytyjskiego Ministerstwa Informacji powiedział mi : " Macie moc argumentów, które trafiłyby łatwo do umysłów brytyjskich, gdyby były propagowane ; ale one nie są propagowane ! Nie dochodzą do naszych polityków, nie mówiąc już o szerokich masach. To, że w Szkocji wasza armia z natury rzeczy robi pewną propa-

gandę, to nie będzie miało wpływu na głosowanie parlamentu, ani na decyzje kongresu pokojowego. Wielki czas, żebyście ruszyli swoją propagandę planowo i z hierarchią celów i zadań, bo . . . będzie źle. Macie wrogów, a im bliżej kongresu, tym gwałtowniejsza zerwie się przeciw wam naganka Niemiec, Rosji, no i . . . waszych mniejszości, a także niektórych koniunkturalnych sprzymierzeńców."

Streszczając, twierdzę, że ostatni czas jest zreformować polską politykę propagandową. Sytuacja da się ująć następująco:

1. Żądania polskie co do granic zachodnich nie są przygotowywane w opinii świata anglosaskiego, która będzie nimi zaskoczona.

2. Nie wolno zapominać o tym, że co innego stosunki dyplomatyczne, a co innego *nieurzędowa* kontrakcja przeciw postulatom, których wyrazicielem jest *urzędowe* przecież " Radio Kościuszko " itp. oraz takie mapy, jakie lansują również *oficjalne* czynniki sowieckie po całej Anglii na wystawach, włączające Polskę aż do Bugu w skład Z.S.S.R.

3. W kraju wynaradawianie ziem zachodnich i ziem wschodnich przez Niemców i ich quislingowskie narzędzia ukraińskie i litewskie ma rozmiary wręcz groźne dla narodu polskiego, a naród ten czekają w ostatnim okresie wojny oraz bezpośrednio po niej czasy może najcięższe ze strony naszych wrogów. Wówczas może się okazać niedostateczną platoniczna sympatia, jaką zdobyło polskie lotnictwo i marynarka oraz męczeństwo kraju. Na to jak gdyby nasza propaganda zamykała oczy !

Niedość jest świat informować, że Polska cierpi, — trzeba polską krew rzucać na szalę przekonania o słuszności naszych praw. To trzeba nareszcie postawić w rzędzie spraw najpilniejszych.

Mamy przed sobą pewne cele niesporne, do których dążymy wszyscy bez względu na zabarwienie polityczne. Są sprawy sporne, z których możemy jednak wyłuskać punkty wspólne dla propagandy, a pominąć to, czego nie możemy uzgodnić. Konieczne jest ustalenie wytycznych propagandy i koniecznych reform w akcji propagandowej, w jej metodach i zakresie działania. Trzeba zaprowadzić ład w tym, co do dziś czynione jest chaotycznie, w rozproszeniu i w rezultacie bezskutecznie.

Zofia Zaleska.

Sytuacja międzynarodowa

Dziedzictwo na polu walki, zostawione przez ubiegły rok obecnemu, różni się biegunowo od tego, z czym rok ubiegły zaczynał swą wędrówkę wojenną w spadku po r. 1941. Niemcy wówczas zostali zaledwie zatrzymani u wrót Moskwy ; Ameryka, napadnięta przez Japonię, odczuwała dotkliwie straty, wyrządzone przez podstępny atak na Pearl Harbour, a ofensywa japońska w Burmie, Indiach holenderskich i na wyspach Pacyfiku rozwijała się z niepowstrzymanym pędem. Ba, ofensywa Osi trwała dalej przez trzy ćwiercie roku ubiegłego, doprowadzając wojska Rommla niemal pod Aleksandrię ; w Rosji zaś armia niemiecka dotarła do Wołgi i Kaukazu. To był szczytowy punkt powodzenia orężnego państw Osi.

Trzy fakty odwracają sytuację : 1) klęska Rommla pod El Alamein, 2) desant anglo-amerykański w północnej Afryce i 3) zatrzymanie Niemców pod Stalingradem oraz druga zimowa ofensywa rosyjska.

Wskutek tych faktów inicjatywa w wojnie przechodzi do sprzymierzonych. Oś po 3 latach ofensywy zmuszona jest przejść do defensywy. Obiektywnie jesteśmy uprawnieni do stwierdzenia, że w drugiej wojnie światowej nastąpił przełom.

Nie znaczy to, by wojna weszła w końcową fazę : pokonania Osi. Oś przedstawia wciąż jeszcze ogromną potęgę zarówno na lądzie jak i na morzu. Bitwa o Atlantyk w dalszym ciągu nie jest wygrana. Straty żeglugi sprzymierzonych naskutek akcji łodzi podwodnych Osi są nadal bardzo wielkie.

Na lądzie — na froncie zachodnim (sądzimy, że tak możemy nazwać afrykański teatr wojny, nie ma on bowiem charakter), lokalnego, ale jest istotnie tak reklamowanym drugim frontemu tj. w północnej Afryce toczy się walka o cieśniny włoskie. Uwolnienie Afryki od wojsk Osi powinno być wstępem do walki o kontynent europejski.

Na froncie wschodnim, to jest w Rosji, rozwijająca się ofensywa sowiecka osiągnęła już odzyskanie terenów, straconych w zeszłorocznej letniej ofensywie niemieckiej. Wykazuje ona całkowite przejęcie inicjatywy przez armię czerwoną

oraz taką jej przewagę, która zmusza armię niemiecką do odwrotu na całym froncie ku linii Dniepru, a być może i dalej.

Przeniesienie przez sprzymierzonych wojny na kontynent europejski będzie naturalną konsekwencją zlikwidowania wojsk Osi w Afryce. Umożliwienie tej fazy wojny, która jedynie może przynieść rozstrzygnięcie, zależy 1) od technicznego przygotowania armij sprzymierzonych, 2) od decyzyj natury zarówno militarnej, jak politycznej.

Niewątpliwie, całokształt tego zagadnienia był przedmiotem konferencji Churchill-Roosevelt w Casablance. Poza decyzjami natury militarnej, które oczywiście muszą być okryte jak najściślejszą tajemnicą, najistotniejszy wynik konferencji wyraził Roosevelt w słowach, że sprzymierzeni żądać będą bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Wykluczenie pokoju negocjowanego jest wyrazem woli mocarstw anglo-saskich doprowadzenia do rozstrzygnięcia militarnego w przeciwieństwie do r.1918 i do ujęcia w swe ręce powojennej organizacji świata.

Stanowisko takie mocarstw anglo-saskich świadczy o ich poczuciu siły i odpowiedniej ocenie przez ich szefów obecnej sytuacji militarnej, a niewątpliwie łączy się z planem kampanii r.1943. Że mężowie stanu, stojący na czele tych mocarstw, przechodzą bezpośrednio od decyzji do działania, tego dowodem jest to, że w chwili, gdy te słowa piszemy, prez. Roosevelt właśnie odbył swą podróż z Casablanki do Brazylii, a premier Churchill odwiedził Turcję. Pierwsza podróż odnosi się niewątpliwie do wojny morsko-powietrznej na Atlantyku, druga przynosi jeszcze niesprecyzowane bliżej współdziałanie Turcji ze sprzymierzonymi, conajmniej w formie neutralności życzliwej. Współpraca Turcji posiada duże znaczenie. Polska, którą z Turcją łączy szczera i tradycyjna przyjaźń, a której odrodzona armia koncentruje się na Bliskim Wschodzie, powita niewątpliwie z zadowoleniem zacieśniającą się współpracę z Turcją bez względu na jej formę.

Obie podróże anglosaskich mężów stanu dowodzą, że inicjatywa przechodzi do sprzymierzonych zarówno na polu militarnym, jak dyplomatycznym. Wykazują one rozmach i dynamizm, które dotychczas przypisywano państwom dyktatorskim. Dynamizm demokracji jest trudniejszy do uruchomienia, ale za to trwalszy i skuteczniejszy. Z tym rozmachem i dynamizmem kierowników anglosaskich demokracyj łączy

się niecofanie przed problemami trudnymi i skomplikowanymi, jak wykazuje to lot Churchilla do Turcji. Nie można bowiem zamykać oczu na to, że droga do wyzwolenia kontynentu europejskiego najeżona jest trudnościami zarówno militarnej, jak i politycznej natury. Bodaj, że te drugie są większe, choć i pierwsze muszą być wielkie, zważywszy na ogromną skalę zamierzonego zadania.

Polityczne zagadnienia łączą się z militarnymi, chociażby w zakresie tak ważnym jak konieczne zacieśnienie organizacyjne współpracy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz innych sprzymierzonych w formie wspólnej Najwyższej Rady Wojennej, mianowania wspólnego generalissimusa, itp.

Kwestia północno-afrykańska wykazała, jak ciężki jest problem francuski, jak głęboki jest kryzys moralno-polityczny tego wielkiego narodu, który jest przecież niezbędny w Europie i który musi odegrać swoją ważną rolę w akcji uwalniania kontynentu i w powojennym układzie Europy.

Wejście mocarstw anglosaskich na kontynent łączy się z całym szeregiem dalszych problemów politycznych. Najważniejszy z nich oczywiście, naczelny, stanowiący podstawę dla wszystkich innych rozstrzygnięć, to wspomniane już wykluczenie pokoju negocjowanego oraz decyzja doprowadzenia Niemców do kapitulacji bezwarunkowej.

Stanowisko Polski jest tu jasne. Rozumiemy to bezwątpienia najlepiej, że trwały pokój zapewnić może tylko zdecydowane pokonanie Niemiec. Również wszelkie zacieśnienie współpracy pomiędzy mocarstwami anglosaskimi jak najbardziej nam odpowiada. Po tej linii szła doniosła i z polskiego i z ogólnego stanowiska misja polskiego premiera gen. Sikorskiego w czasie jego trzeciej podróży do Stanów Zjednoczonych. Zostało to stwierdzone zarówno przez Prezydenta Rzeczypospolitej, jak i przez jednomyślne uchwały rządu oraz Rady Narodowej.

Prezydent Roosevelt kontynuuje piękną tradycję stanowiska zajętego w pierwszej wojnie światowej w sprawie polskiej przez Wilsona, tj. rozumienia znaczenia sprawy polskiej dla pokoju świata. Z drugiej strony Wielka Brytania i Polska są najstarszymi sprzymierzeńcami i towarzyszami broni w tej wojnie. Jeżeli dzisiaj wchodzimy w pomyślną fazę wojny, wróżącą zwycięskie jej zakończenie wspólnym wysiłkiem wszystkich sprzymierzonych, to nie możemy zapominać, że jeżeli

tak jest, to jest to wynikiem hartu, niezłomności i determinacji dwóch narodów w dwóch najtrudniejszych momentach wojny, jakimi były : polski wrzesień 1939 i brytyjski wrzesień 1940.

Polska po wojnie zdobyła się na dwie pełne odpowiedzialności decyzje : niepoddania się potędze Niemiec i dążenia do ugodzenia się z Rosją. Traktat lipcowy i deklaracja grudniowa zrodziły się z tej polskiej inicjatywy szukania trwałego porozumienia z naszym wschodnim sąsiadem. Na tę drogę weszła już Polska przed z górą 20 laty, zawierając ze Związkiem Sowieckim traktat ryski. Chcielibyśmy, żeby ta pokojowa, leżąca w interesie wszystkich narodów sprzymierzonych polityka polska znalała zrozumienie Rosji Sowieckiej. Z tej strony jednak napotykamy wciąż na największe trudności, odnoszące się do żywotnych interesów polskich, co do których stanowisko polityki polskiej jest zdecydowane.

Znana jest konstruktywna polityka Polski w zakresie urządzenia Europy Środkowej. Idea federacji bądź konfederacji środkowo - europejskiej służy polityce pokoju, odbudowania tak zniszczonych obszarów Europy środkowej i wschodniej, podźwignięcia ich na należyty poziom ekonomiczny, szczególnie przemysłowy, i pełnego włączenia w międzynarodową wymianę dóbr. W idei tej zawarty jest moment który w okresie powojennym będzie dominował w stosunkach międzynarodowych. Jedność i wspólpraca sprzymierzonych potrzebne są tak dla wojny, jak i dla pokoju.

WACŁAW KOMARNICKI.

Do kraju

KRAJ MYŚLI POJĘCIAMI NARODOWYMI

Na ten temat wygłosił minister Sprawiedliwości *prof. dr. Wacław Komarnicki* dnia 27 listopada r.z. następujące przemówienie radiowe :

Spędziwszy 23 miesiące w Sowietach jako jeniec wojenny, poznałem nie tylko głębię obecnej tragedii dziejowej Polski i niedoli naszego narodu, ale i zrozumiałem nie dający się z niczym porównać ogrom zadań i odpowiedzialności, jaki przez

to przypada w udziale każdemu Polakowi i Polce. Jest on tym większy, że takie niezliczone masy najwierniejszych i najdzielniejszych synów i córek naszej Ojczyzny zginęło i ginie w kraju, a tylu ich nie powróci! Trzeba zastąpić tych, co padli.

Niejednokrotnie w dziejach potop najeźdźców zalewał cały nasz kraj. Ale z każdego potopu dźwigał się naród i państwo, bo niezwyciężona moc miłości Ojczyzny tkwi w sercach polskich. I teraz musimy odbudować nasz polski dom.

Musimy wygrać wojnę i wygrać pokój. W wojnie nastąpił zwrot szczęśliwy, idziemy ku zwycięstwu, niech otucha i wiara wzmoże się w polskich sercach. Ale zwycięstwo nie może być przez aliantów zmarnowane, jak w roku 1918. Polska musi uzyskać należne jej granice, i muszą być stworzone gwarancje trwałego pokoju.

Wygranie pokoju nie będzie łatwiejsze od wygrania wojny. Temu naczelnemu celowi musi być podporządkowane wszystko. Dla tego celu skierować musimy nasze wysiłki. Nie wolno nam tkwić w bezczynności, negacji lub myśleć w takiej chwili o korzyściach partyjnych czy osobistych.

W pełnym zrozumieniu tych obowiązków, jakie nakłada na nas chwila dziejowa, bierzemy udział, jako członkowie Stronnictwa Narodowego, w rządzie Jedności Narodowej i w Radzie Narodowej. Pracujemy w pełni świadomości, że kraj nas rozumie i że my kraj rozumiemy, że rozumiemy myśli i uczucia rodaków naszych w Rosji oraz rozproszonych po całym świecie.

Kraj nasz czuje niewątpliwie narodowo, myśli pojęciami narodowymi. Wobec ucisku i teroru niemieckiego oraz w obliczu powszechnej niemal nędzy, hasła przywilejów klasowych czy walki klasowej musiały ustąpić poczuciu solidarności narodowej. Ono nam ułatwi w przyszłości rozwiązanie zagadnień gospodarczych, społecznych i politycznych w duchu sprawiedliwości społecznej.

Polaka idea narodowa jest demokratyczna w szczerym i twórczym znaczeniu tego słowa. Poczucie godności oraz równości obywateli wiernych Rzeczypospolitej jest jej zasadniczym składnikiem, wypływającym ze ścisłego związku między nią a religią chrześcijańską.

O losach narodu decydować musi naród. On rozstrzygnie

o tym, jak ma być urządzone życie wewnętrzne w Polsce po wojnie. W obecnej dobie wielkiej próby dziejowej wykazał nasz naród swą ogromną dojrzałość obywatelską, hart ducha i niezłomność. Któżby mógł i śmiał narzucić mu swą wolę? Czasy deptania woli społeczeństwa naszego należą do bezpowrotnej przeszłości. Niepodległość ojczyzny i wolność jej obywateli są ściśle ze sobą złączone.

PRACE KONGRESOWE

Dnia 18 grudnia r.z. minister Prac Kongresowych *dr. Marian Seyda* poinformował kraj w sposób następujący o charakterze zadań i robót swego resortu:

Jeżeli przez radio zabieram głos do kraju na temat Ministerstwa Prac Kongresowych, czynię to — ze względów, których tłumaczyć nie potrzebuję — nie w celu omawiania, czy choćby wymieniania zagadnień, którymi się ministerstwo to zajmuje, lecz tylko dla scharakteryzowania jego istoty i ogólnych ram organizacyjnych jego działalności.

Otóż Ministerstwo Prac Kongresowych jest źródłem inicjatywy i warsztatem pracy, przygotowującym dla rządu zagadnienia, związane z przyszłą konferencją pokojową sprzymierzonych i z nałożeniem przez nią na państwa zwyciężone należytych warunków pokoju, którego już żadne w przyszłości manewry, intrygi i szantaże Niemców, ich sojuszników i trabantów obalić nie zdołają. Z tego określenia rodacy w kraju wysnują wszystko, co wysnuć należy. Powiem tylko, że roboty Ministerstwa Prac Kongresowych obejmują trzy działy: polityczny, ekonomiczny i prawny, przy czym ostatni ma specjalny pododdział rewindykacji mienia kulturalnego.

Zarówno zakres działalności Ministerstwa, jak waga problemów, które ono opracowuje, nakłada na nie szczególne obowiązki, ale daje też jego sternikowi duży w tych sprawach wpływ w Radzie Ministrów.

Mogę z pełnym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić, że po dwóch latach pracy przy pomocy początkowo bardzo szczupłego, a stopniowo dopiero powiększającego się zespołu sił Ministerstwo Prac Kongresowych doszło obecnie do poważnych już wyników. Gros robót, z natury swej skomplikowanych, szczególnie w dziale ekonomicznym, jest wprawdzie wciąż jeszcze w toku przygotowawczym, względnie w stadium

opracowywania syntez, jednak szereg problemów najważniejszych jest już nie tylko uzgodniony między naszym Ministerstwem a innymi polskimi resortami cywilnymi i wojskowymi, lecz został już zaakceptowany przez Radę Ministrów. Są to zagadnienia przede wszystkim terytorialne oraz te, które łączą się z projektowaną przez rząd organizacją Europy środkowej i południowo-wschodniej.

Charakter Ministerstwa Prac Kongresowych wymaga bezwzględnie utrzymania go na poziomie ponadpartyjnym, co zresztą powinno być zasadą powszechną. Przestrzegam tego stanowczo. Z satysfakcją mogę też stwierdzić, że Rada Narodowa odnosi się ze wszech miar pozytywnie do linii zasadniczej całokształtu naszych celów wojny i do robót Ministerstwa Prac Kongresowych, czego dowodem świeża jej uchwała jednomyślna.

Zadanie tego ministerstwa wymaga od jego współpracowników oddania mu się bezkompromisowego, całym jestestwem. Nie taję też, że w pełnieniu funkcji ministra Prac Kongresowych i dążeniu do należytej w tej dziedzinie polityki rządu, a także w osobistym sterowaniu pracami tego resortu widzę swoją, wprawdzie nie wyłączną, ale główną rolę w gabinecie i w ogóle tutaj.

Myślowo nawiązuję do twardego wysiłku w pierwszej wojnie światowej Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu pod przewodem Romana Dmowskiego, za którego skromnego ucznia się uważam. Dmowski stawiając zawsze zagadnienie polskie na szerokim gruncie sytuacji międzynarodowej wpajał w nas zasadę, że trzeba na Polskę patrzeć jako na jedną całość bez różnicy dzielnic i — mimo kroczenia z postępem czasu — — bez walk klasowych, rozdzierających zbiorowość naszą społeczną.

Ze swej strony pragnę w granicach swych sił służyć narodowi, który, smagany i niszczony, trwa, wierzy, czeka wyzwolenia i jasnej przyszłości, a od nas żąda, ma prawo żądać oddania się sprawie polskiej duszą i ciałem.

W ROCZNICĘ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

Prezes Klubu Narodowego w Radzie Narodowej *dr. Stanisław Celichowski*, prezes Związku Powstańców i Wojaków oraz wiceprezes Związku Sokołów, przemówił wdniu 27 grudnia r.z. w te słowa do kraju :

I znowu raz jeszcze mija w niewoli rocznica powstania wielkopolskiego. Rocznica dni pełnych chwały i blasku. Ale w niewoli żyje tylko ciało. Nieśmiertelny duch narodu trwa nadal w bezwzględnej walce o swe ideały, zarówno u was w kraju, jak na emigracji. Tradycje ofiarnej walki, tak znamienne dla powstańca wielkopolskiego, żyją nadal w żołnierzu polskim, odbudowującym na wszystkich odcinkach wysiłku wojennego w żmudnej, codziennej pracy, nowoczesną armię polską.

Nie ma miejsca na kuli ziemskiej, gdzie by nie było żołnierza polskiego, na lądzie i na morzu, w powietrzu i głębinach morskich. W wędrówkach moich poprzez trzy kontynenty spotykałem wszędzie zawsze takich samych skromnych w swoim bohaterstwie, pełnych wiary w zwycięstwo i pałających chęcią do walki. Rozmaite ich pokrywają mundury : polskie, angielskie, amerykańskie, francuskie, ale serce pod tymi rozmaitymi mundurami zawsze to samo, bijące dla Polski i tylko dla Polski.

Idzie żołnierz polski borem, lasem, choć przymiera głodem czasem. Idzie ze wszystkich stron, do miejsc, gdziekolwiek powiewa sztandar z Białym Orłem. Widziały dywizje polskie mroźne, bezkresne stepy południowej Rosji, ogląda je teraz palące słońce arabskie. Zrosiła krew polska pustynię libijską ; żołnierzy polskich spotkać mogłeś pod piramidami egipskimi, w obliczu tajemniczego Sfinska, który nie po raz pierwszy spogląda na tych ludzi z północy, którym cuda doliny Nilu przesłania wizja falujących zbóż równin polskich i zieleń lasów polskich.

A gdy polecisz samolotem nad bezbrzeżnymi piaskami Sahary, odbije się o twoje uszy w stłoczonej ciżbie pasażerów znowu dźwięk mowy polskiej : to piloci polscy, którzy pełnią ciężką, a tak odpowiedzialną służbę podprowadzania samolotów alianckich z zachodniej Afryki do oddziałów walczących na wschodzie. W pewnym porcie zachodniej Afryki znalazłem się na kilka godzin na wolnej cząstce Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na handlowym statku polskim z Gdyni, pomagającym Wielkiej Brytanii w przewozie dostaw wojennych.

Na tej tu zaś pięknej wyspie kończy swe nowoczesne wyszkolenie armia polska, liczebnie niewielka, ale obejmująca wszystkie kategorie broni : jest i piechota i artyleria — lekka, ciężka i przeciwlotnicza — i czołgi, są i oddziały spadochronowe, saperzy, własne oddziały łączności i własne warsztaty mechani-

czne. Nad bezpieczeństwem wyspy w powietrzu czuwa wspólnie z lotnictwem brytyjskim lotnictwo polskie i bierze udział w licznych wyprawach na kontynent, oczekując w tych dniach uroczystości strącenia pięćsetnego samolotu niemieckiego. Niestety sława jego, która się rozpoczęła wybitnym udziałem lotnictwa polskiego w bitwie o Anglię, okupiona jest śmiercią wielu najlepszych synów Polski.

Obok zaś lotnictwa polskiego przede wszystkim polska marynarka wojenna wprawia w zdumienie naród żeglarzy. Słyszeli i uznawali zawsze, że żołnierz polski jest dobry, że świetną była kawaleria polska. Ale żeby na morzu, żeby na łodziach podwodnych ci ludzie bez wielkiej tradycji żeglarskiej mogli współzawodniczyć z nimi, narodem od wieków z morzem związanym, to dla nich niepojęte. Nie wiedzą bowiem, co z narodu wielkiego wykrzesać może miłością ojczyzny podyktowana walka o wolność.

Powstanie wielkopolskie, to jeden tylko z etapów tej tysiąc lat już trwającej, nieubłaganej walki z najeźdźcą. Były przed nim Psie Pole i Grunwald, ale był i traktat wehlawski i rozbiory Polski. Nastąpił po nim wrzesień 1939 r. Ale nadchodzi nowy Grunwald. Do tej dalszej rozgrywki przygotowuje się żołnierz polski, jak się 24 lat temu przygotowywał żołnierz wielkopolski.

O pewnej broszurze i o rządzie jedności narodowej

Świeżo wydana została przez organizację socjalistyczną, korzystającą z pieniędzy rządowych, niewielka broszurka w języku angielskim, zatytułowana: " Ku nowej Polsce = program polskiego ruchu podziemnego." Zawiera ona przysłany — jak powiada — z kraju program zasad politycznej, społecznej i gospodarczej organizacji Polski. Wstęp pióra p. J. Kwapińskiego, członka rządu polskiego, jak to podkreślono dwukrotnie, zapewnia angielskiego czytelnika, że program ten jest wyrazem woli " robotników, chłopów i pracowników umysłowych," według znanej, ze Wschodu nawianej formułki, i że pierwszym zadaniem tych mas jest utworzenie, natych-

miast po wojnie, " rządu ludowego," czyli rządu radykalnej lewicy według wzoru " lubelskiego." Do czego przeto lewica ta zmierza ?

Zaczyna się znowu od znanej formułki : we wrześniu 1939 r., to nie poprostu Niemcy napadły na Polskę, lecz " Hitlerite Germany." " Chłopi i robotnicy " okazali się jedyną siłą, zdolną podjąć obronę kraju (!) ; im też przypadł główny ciężar walki z państwami okupacyjnymi. Ci " chłopi i robotnicy " żądają naprzód utworzenia jakiejś Paneuropy (Commonwealth of free peoples of Europe), której pragną zapewnić " maximum spójności, władzy i siły." Ma dalej nastać upaństwowienie wielkiego i średniego przemysłu ; małe prywatne przedsiębiorstwa zostaną " uspołecznione " przez poddanie kontroli jakichś ciał społecznych, podobnie rzemiosło. Średnia i większa własność ziemska ma być wywłaszczona bez odszkodowania. Będą istniały tylko małe gospodarstwa, uprawiane przez rodzinę właściciela, poza tym większe rządowe fermy wzorowe (sowchozy ?). Upaństwowione zostają : żegluga i przemysł automobilowy, kopalnie i wszystkie surowce ; handel zastąpiony przez spółdzielnie.

Trzeba przyznać, że program ten, zalecany przez ministra przemysłu, handlu i żeglugi (kolei, poczt i telegrafów i rolnictwa) polskiego rządu ma zaletę wielkiej — prostoty : zabrać to wszystko z rąk prywatnej własności, przedsiębiorczości i inicjatywy i oddać w ręce urzędników państwowych, " społecznych " i " spółdzielczych." Po takiej reformie w Polsce pozostaliby drobni rolnicy, rzemieślnicy i masa urzędniczo-pracownicza w służbie jedynego w gruncie rzeczy wielkiego przedsiębiorcy : państwa. Mówi się o demokracji, a program zalatuje dyktaturą proletariatu, narzuconą narodowi przez mniejszość, bo wiadomo przecie, że społeczeństwo w kraju tego tak nie chce, tym bardziej po doświadczeniach etatyzmu " sanacyjnego," niemieckiego i rosyjskiego. To też nic dziwnego, że Radiostacja im. Kościuszki z uznaniem powitała program powyższy, zrobiła dlań propagandę w Polsce i zachęcała przede wszystkim do wywłaszczania " panów " i " arystokratów."

Rząd polski wysoko wznosi zasadę praworządności ; a broszura, zalecana przez członka tego rządu, głosi hasło wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania, — ziemi, która jest *polska*. A czy przemysł, kopalnie, surowce zostaną

wywłaszczone także bez odszkodowania ? Czy za odszkodowaniem, bo właścicielami są w poważnej części obcy ?

Wywłaszczali nas okupanci jedni i drudzy, według formuły zalecanej przez wspomnianą broszurę : bez odszkodowania. Dekret Prezydenta Rzplitej, uchwalony przez obecny rząd we Francji, orzekł, że te wywłaszczenia są nieważne i niebyłe ; to znaczy, nikt nie przestał być prawnym właścicielem ; wszyscy czekają, kiedy będą mogli wrocić do swego warsztatu pracy : ziemi, domu, fabryki, rzemiosła, sklepu. Program, popierany przez członka tego samego rządu, powiada, że ta własność nie wróci do prawych właścicieli (ale tylko *polskich* obywateli, bo do obcych zapewne wróci), lecz zostanie przekazana jakimś państwowym " treuhaenderom " polskim. Czy to tego chce społeczeństwo w kraju ?

Jakże to powiedział mądry cudzoziemiec po wydaniu pewnej polskiej ustawy ? " Polakom się zdaje, że mogą za pomocą ustawy gwałcić prawo." Na szczęście, tylko niektórym Polakom. Min. Kwapiński niedawno na zjeździe Stowarzyszenia Techników i Inżynierów Polskich w W. Brytanii wygłosił przemówienie, wydane p.t. " Ku odbudowie kraju." Są tam rzeczy bardzo rozsądne, rozważne ; tu i ówdzie można by dyskutować, ale w możliwych do przyjęcia granicach. To jest istotnie przemówienie ministra. Ale teraz pytanie : gdzie p. minister był sobą : czy mówiąc do kompetentnych ludzi i Polaków, czy zwracając się do mas angielskich ?

A teraz inna strona zagadnienia — międzynarodowa. P. minister przemysłu, handlu i żeglugi wie z pewnością, że toczą się rozmowy ze sprzymierzonymi, zwłaszcza Anglosasami, o współpracę gospodarczą po wojnie ; że Polska dzięki swym wybitnym fachowcom zdobyła tu szacunek i uznanie poważnych kół gospodarczych. Koła te przyglądają się nam bardzo uważnie. Czy głoszenie takiego programu ułatwi nam obecną i przyszłą współpracę, czy utrudni ? Chyba, że nie wezmą tego programu poważnie . . .

Ostatnia sprawa, bynajmniej nie najmniejsza. Broszura powiada — i to tłustym drukiem,— że " lud roboczy " przygotowuje plan zbrojnego powstania przeciwko okupantowi i . . . decydującej walki przeciwko reakcyjnym żywiołom polskim ! O tej " wewnętrznej reakcji " broszura wspomina parę razy. Przekonano nawet p. Arthura Greenwooda, członka parlamentu angielskiego, człowieka wielkiej kultury,

szczerego przyjaciela Polski (autora słowa wstępnego) o istnieniu groźnej " wewnętrznej reakcji."

Więc naród polski sądzi, że czeka go jeszcze ciężka walka z najeźdźcą, do tej walki, do tego oporu zbiera wszystkie siły, a tu powiadają niektórzy " pracownicy umysłowi " (bo nie chłopi ani robotnicy), że ma walczyć nie tylko przeciwko wrogowi, ale i przeciwko " wewnętrznej reakcji ! "

Ciekawe byłoby wiedzieć, kogo broszura ma na myśli, jakie to " uprzywilejowane grupy, broniące swych przywilejow " ? Czy tych, co na pewno będą się sprzeciwiali bezbrzeżnemu systemowi wywłaszczenia i wprowadzeniu kapitalizmu państwowo-urzędniczego, czy tych, co może zechcą przywrócić w Polsce rządy przedwrześniowe ? Ale przecie te rządy nie były " reakcją," przeciwnie, żeglowały ku radykalnemu etatyzmowi, czy kapitalizmowi państwowemu. Najlepszy dowód, że P.P.S. poparła przewrót majowy i że nawet wtedy, gdy większość partii przeszła do opozycji, sporo ludzi zostało przy " sanacji," prawdopodobnie wierząc, że służą socjalizmowi, nie " reakcji." Więc przeciwko komu ma wybuchnąć walka w najważniejszej, historycznej chwili wyswobodzenia ojczyzny ?

I jak tu się dziwić, że w tym tu kraju słyszy się zadziwiające zdanie o " reakcyjnej " i " feudalnej " Polsce, kiedy sami Polacy szerzą i utrwalają te fałszywe pojęcia wśród społeczeństwa W. Brytanii ! A przecie wystarczy porównać statystycznie stosunki własności ziemi, nieruchomości miejkich i kapitału w Polsce i w tym wielkim, bogatym, rządnym kraju . . . Gdzie jest większa demokracja ?

Zarówno zwolennicy omawianego programu, jak powierzchowni obserwatorzy życia W. Brytanii mówią o upaństwowieniu, tzw. " uspołecznieniu," opatrznościowych rządach biurokracji, . . . " urawniłowce." Zapominają o prawie, przedewszystkim prawie — Bożym i zgodnej z nim wolności, a bez tego nie ma demokracji. I co ważniejsza, naród się gubi.

Z tym stanowiskiem, zbudowanym na prawie, godzi się postulat stanowczy, że wszelki interes prywatny, osobisty czy grupowy, musi być podporządkowany dobru zbiorowemu, narodowemu.

* * *

Rząd koalicyjny polega na tym, że gdy żadne stronnictwo nie ma dostatecznej większości, aby objąć rządy, dwa lub kilka stronnictw tworzą rząd wspólnie. Zawieszając na kołku

to, co je dzieli, pracują razem w myśl tego, co jest im wspólne. Rozumie się, że nie ma wtedy pola do zarządzeń i reform, na które nie ma zgody w łonie koalicji. Ale w pokojowych czasach, w zwyczajnym biegu rzeczy można zawsze osiągnąć zgodę na zarządzenia, wystarczające państwu nawet na dłuższy okres czasu, a nawet na zarządzenia dużej miary. Często właśnie doniosłe dla państwa kroki wymagają przeprowadzenia ich przez rząd na szerszych podstawach oparty, rząd koalicyjny.

Warunkiem rzetelnej pracy takiego rządu jest, że nikt się nie wyłamuje, wszyscy lojalnie współpracują w granicach przez porozumienie ustalonych. Tam, gdzie jeden kierunek polityczny nie ma większości w społeczeństwie, rządy koalicyjne, właściwie pojęte, mogą być dobrą szkołą współpracy obywatelskiej i rozumnego kompromisu.

W czasach wyjątkowych, jak np. podczas wojny, nawet tam, gdzie jeden kierunek ma większość niewątpliwą, wyrzeka się on wyłączności w imię najwyższego interesu narodowego; następuje zespolenie wszystkich w imię wspólnego najwyższego celu ; powstaje rząd jedności narodowej. Rząd taki składa się z żywiołów sprzecznych na codzień ; ale w tym wyjątkowym okresie odkładają one na bok wszystko co przeszkadza jedności jako warunki najwyższego wysiłku.

Takim rządem ma być rząd polski aż do chwili, gdy naród osiągnie cel, dla którego się zjednoczył: zwycięstwo, wypędzenie najeźdźcy, zaleczenie najgroźniejszych ran po wojnie, w okresie, który może trwać krócej lub dłużej, zależnie od rozmiarów zniszczenia, jakiemu kraj ulegnie. Aż do tej chwili obowiązuje wszystkich rzetelna współpraca, oparta na lojalnie przestrzeganej zgodzie.

Wysuwać hasła przewrotu, przygotowywać, może już na jutro, walkę nie tylko z nieprzyjacielem, ale z własnymi rodakami, z którymi musi się tymczasem współdziałać, niecierpliwie wypatrując końca tego współdziałania — nic nie jest dalsze od idei rządu jedności narodowej.

B. Łomżanin.

W sprawie broszury " Towards a New Poland " ministrowie *Seyda* i *Komarnicki* skierowali dnia 3 lutego do prezesa Rady Ministrów pismo, wykazujące jej szkodliwość ze stanowiska interesów polskich na terenie międzynarodowym. Broszura była żywo dyskutowana na posiedzeniu *Rady Ministrów* w

dniu 11 lutego. Dyskusja zakończyła się stwierdzeniem, że wszystkich ministrów obowiązuje deklaracja rządowa z lutego roku zeszłego. W *Radzie Narodowej* wniesiona została następująca *interpelacja* :

Wobec pojawienia się broszury " Towards a New Poland — A Programme of the Polish Underground Movement " ze wstępem p. Jana Kwapińskiego jako członka rządu polskiego (member of the Polish Cabinet) niżej podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów :

1) Czy jest mu znana treść wymienionej broszury ?
2) Czy zgodne jest z interesem narodu i państwa polskiego, szczególnie w okresie ciężkiego zmagania się z wrogami naszymi i przeciwnikami, przedstawianie Polski — niezgodnie z prawdą — jako kraju, w którym była rozpowszechniona " reakcja i niesprawiedliwość," i to do tego stopnia, że " demokratyczna koncentracja " planuje przygotowanie " rozstrzygającej walki przeciwko żywiołom reakcyjnym w narodzie " równocześnie ze " zbrojnym powstaniem przeciwko mocarstwu okupującemu " — co zawiera w sobie zapowiedź wojny domowej w chwili odzyskania niepodległości ?
3) Czy zgodne jest z interesem państwa polskiego, jedynego kraju bez " quislingów," wysuwanie zagadnienia sądu dla osób " obywateli, którzy zdradzają Rzeczpospolitą służąc okupantom " — co poddaje w wątpliwość uznaną przez wszystkich prawdę, że naród polski w walce z okupantami jest jednolity i zwarty ?
4) Czy zgodne jest z charakterem Rządu Jedności Narodowej i z zasadami chrześcijańskiej moralności, powszechnie uznanymi przez Zjednoczone Narody, wysuwanie żądań z nimi sprzecznych ?
5) Czy na tę działalność, szczególnie na tę broszurę, nie poszły pośrednio fundusze ze skarbu państwa, i co rząd zrobił lub uczynić zamierza, ażeby zapobiec rozpowszechnieniu tej broszury ?

Londyn, dnia 9 lutego 1943 r.

Dr. Stanisław Celichowski — Roman Fengler — Stanisław Jóźwiak — Tadeusz Kiersnowski — Wincenty Łącki — Ks. Biskup Karol Radoński — Łucjan Rybiński — Dr. Zbigniew Szydłowski — Zofia Zaleska.

Z chwili

POSTAWIENIE GŁÓWNYCH ZAGADNIEŃ

Doniosłość ponownego pobytu prezesa Rady Ministrów gen. *Sikorskiego* w Stanach Zjednoczonych oraz przeprowadzonych przezeń rozmów zasadniczych z prezydentem Rooseveltem i kierowniczymi amerykańskimi czynnikami rządowymi, zarówno cywilnymi jak wojskowymi, stwierdziliśmy już ogólnie w artykule o " Sytuacji międzynarodowej ". Tutaj chcielibyśmy jeszcze podkreślić, że doniosłość ta polegała przede wszystkim na wyraźnym przez gen. Sikorskiego w imieniu rządu polskiego postawieniu zasadniczych polskich celów wojny oraz na okazaniu dla nich zrozumienia przez tamtejsze czynniki miarodajne.

Kto by to zrozumienie uważał już za faktyczne i to pełne zaakceptowanie naszych tez i postulatów, znajdowałby się oczywiście w błędzie. Do tego jeszcze droga daleka, i będzie to jeszcze wymagało olbrzymiego, uporczywego wysiłku rządu i całego narodu polskiego. Jednak fakt urzędowego wyraźnego wobec oficjalnych czynników amerykańskich sformułowania naszego stanowiska w sprawach najważniejszych i znalezienia dla niego w obecnym okresie wojny w kołach miarodajnych ucha życzliwego jest wielkim, jest bardzo wielkim krokiem naprzód na drodze politycznej, którą mamy do przebycia, nim dojdziemy realnie do celu ostatecznego. A dodać należy, że ten sam pogląd rządu polskiego na odnośne problemy został równocześnie przedstawiony tutaj rządowi brytyjskiemu.

Znane jest przeto odtąd dwom rządom anglosaskim oficjalne stanowisko rządu polskiego w takich sprawach, jak nasze granice zachodnia i wschodnia, jak przyszła organizacja Europy środkowo-wschodniej, jak realne warunki trwałego zabezpieczenia pokoju, i to od pierwszej chwili jego budowania itp. Ograniczamy się z natury rzeczy do tych stwierdzeń zupełnie ogólnych.

W tym samym okresie wyszło w Londynie drukiem zwięzłe studium Mariana *Seydy* o głównych polskich celach wojny p.t. " Poland and Germany and the post-war reconstruction of

Europe". Jak podkreślamy to na innym miejscu, Polskę stać na to, byśmy uprawiali politykę otwartą, bo nasze cele wojny są uczciwe i rozumne. Ta otwartość polityki polskiej odbija się u sprzymierzonych, odnoszących się do Polski rzetelnie, echem żywym i pomyślnym.

Rada Narodowa powzięła w dniu 2 grudnia 1942 r. następującą jednomyślną uchwałę :

Po wysłuchaniu sprawozdania ministra Prac Kongresowych Mariana Seydy w sprawie polskich celów wojny, i zgodnie ze stanowiskiem w sprawozdaniu tym zajętym, Rada Narodowa R.P. trwa w kwestii naszej granicy wschodniej na gruncie traktatu ryskiego, w sprawie zaś niemieckiej stwierdza, że zasadniczą wytyczną polityki polskiej jest dążenie do zabezpieczenia Europy przed ponowną agresją Niemiec. W tym celu Polska powinna otrzymać zabezpieczenie swych granic oraz warunki spokojnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego przez szerokie oparcie o morze i uzyskanie wobec Niemiec granicy dostatecznie przesuniętej na zachód, wyprostowanej i skróconej.

Jednocześnie Rada Narodowa stwierdza, że dla zabezpieczenia trwałego pokoju w Europie i swobodnego rozwoju narodów konieczne jest utworzenie w Europie środkowo-wschodniej ścisłego związku państw złączonych wspólnością interesów i dążeń. W konsekwencji Rada Narodowa wzywa rząd do bezzwłocznego i wyraźnego postawienia tej sprawy na wszystkich właściwych terenach, również brytyjskim i amerykańskim.

SZKODZENIE JEDNOLITEMU FRONTOWI PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH

W dniu 9 listopada r.z. wniósł *Klub Narodowy* następującą interpelację w Radzie Narodowej :

" Niżej podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Zagranicznych :

" 1) Czy jest mu wiadome, że szereg oficjalnych, czy półoficjalnych radiostacyj sowieckich, jak n.p. Radiostacja Kościuszki — w niedopuszczalny sposób ingerują w wewnętrzne

sprawy kraju, usiłując wpłynąć na postawę społeczeństwa polskiego w sposób niezgodny z interesami narodu i państwa polskiego ?

" 2) Czy Panu Ministrowi znane jest, że radiostacja sowiecka ' Radiańska Ukraina ' w audycji swej z 25.X.1942 r. z okazji, jak mówi, 'radosnej rocznicy wejścia wojsk sowieckich do odwiecznie ukraińskiego miasta Lwowa ', przedstawia wschodnią Małopolskę i Wołyń, a w szczególności : Lwów, Przemyśl i Łuck jako prastarą ziemię ukraińską i wyraża przekonanie, że obszary to połączy znowu wspólny dach, wspólna ojczyzna — Radiańska Ukraina ?

" 3) Czy i jakie kroki Pan Minister przedsięwziął, by zwrócić uwagę rządowi sowieckiemu na niezgodność tego rodzaju wystąpień z zawartymi umowami i zasadami obowiązującymi w stosunkach między państwami sprzymierzonymi, oraz na wzburzenie, które one wywołują wśród obywateli polskich ? "

Odpowiedź min. *Raczyńskiego* brzmiała następująco :

" W odpowiedzi na interpelację pragnę podkreślić, że propaganda uprawiana za pomocą radiostacji, działających z terytorium ZSRR., nie uszła uwagi rządu polskiego, który niejednokrotnie zwracał uwagę czynnikom sowieckim, że propagandę na terenach okupowanych przez wroga uważamy tylko wtedy za celową, gdy wzmacnia ona węzły solidarności pomiędzy wszystkimi państwami, walczącymi z państwami ' Osi '. Natomiast propaganda radiowa, która ma cechy ingerencji jednego państwa w wewnętrzne sprawy drugiego, nie mówiąc już o niedopuszczalnym kwestionowaniu całości Rzeczypospolitej, rozbija jednolity front państw sprzymierzonych, zamiast go utrwalać i wzmacniać. Rząd polski stoi niezłomnie na stanowisku, że podtrzymanie ducha narodu polskiego, narażonego na tak straszne prześladowanie ze strony kupantów, wchodzi w zakres bezpośrednich jego obowiązków, z których rząd wywiązuje się całkowicie. Akcja w tym kierunku ze strony czynników obcych, nie tylko nie osiąga żadnych rezultatów, ale wręcz odwrotnie, wywołuje niepożądane skutki zarówno w kraju, jak i na emigracji. Emisja radia ' Radiańskiej Ukrainy ' podpada pod kategorię napiętnowanej powyżej i szkodliwej dla współpracy między państwami współwalczącymi w obozie

Zjednoczonych Narodów. Ambasador Romer otrzymał instrukcje wystąpienia w tej sprawie wobec rządu sowieckiego ".

W sensie interpelacji i odpowiedzi min. Raczyńskiego potoczyła się następnie ożywiona dyskusja.

OWOCE BRAKU POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI

W uzupełnieniu uwag, zawartych w artykule " O pewnej broszurze ", a omawiających broszurę, wydaną przez polskich socjalistów, p. t.: " Towards a new Poland — a programme of the Polish underground movement," zaznaczamy, że Philip Simms, redaktor polityki zagranicznej wpływowego koncernu amerykańskiego Scripps Howard, ogłosił w " New York World Telegram " z 26 stycznia artykuł, p. t.: " Plan for Poland," w którym o tym programie pisze między innymi że domaga on się wywłaszczenia wielkich majątków rolnych bez odszkodowania. Zasadniczo mają być tylko takie osady rolne, które będą mogły być uprawiane przez samego właściciela i jego rodzinę. Większe, wzorowo prowadzone obiekty, będą stanowiły własność lokalnego samorządu. Przedsiębiorstwa przemysłowe, banki, koleje itp. będą pozostawały pod administracją publiczną. Praca będzie jedynym miernikiem udziału w dochodzie społecznym. Rozwój gospodarczy będzie planowany i kierowany przez państwo. Małe przedsiębiorstwa będą pozostawały pod kontrolą niezależnych organizacji, w których skład będą wchodzili spożywcy i robotnicy. Winien być zastosowany sprawiedliwy podział dochodu społecznego.

Autor artykułu powiada, że prawidłowa interpretacja tego planu przyszłej organizacji Polski jedynie w niewielu szczegółach różni się od eksperymentu, który ma miejsce w Rosji. Dokument powyżej przytoczony przewiduje możliwość wewnętrznych walk w Polsce, nawołując jednocześnie do powstania przeciwko Niemcom i przeciwko czynnikom reakcyjnym w kraju. Wskazuje to na to, że Polsce grozi albo wewnętrzna wojna domowa, albo walka podobna do tego, co się odbywa obecnie w Jugosławii. Dalej pyta Simms : Co w tym wypadku zrobią alianci ? — to jest jedno z najbardziej trudnych w

chwili obecnej pytań... Co zrobi Stalin? Jak zachowa się Churchill? Jakie stanowisko zajmie Roosevelt? Specjaliści od powojennych problemów nie mają także wątpliwości co do tego, że już obecnie należałoby pomiędzy Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Rosją zawrzeć jakieś porozumienie co do sposobu postępowania w takich wypadkach.

Wnioski potworne. Sprowokował je brak poczucia odpowiedzialności autorów broszury " Towards a New Poland." Rzecz inna, że " Walka," drukujaca na czele swym komunikaty " Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego," oświadcza o wspomnianym programie, iż . . ." odpowiada on poglądom narodowym, natomiast sprzeczny jest z marksizmem." Ze swej strony nie wiemy, komu bardziej powinszować: autorom broszury, czy . . . narodowcom z " Walki."

Innego od niej zdania jest " Myśl Polska," występująca w roli organu " Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego," skoro wyraża się o broszurze, że " znajdują się tam rzeczy zupełnie potworne."

WODA NA MŁYN NIEMIECKI

Wszystkim dobrze wiadomo, że stosunki polsko-rosyjskie są obecnie w stanie dużego naprężenia. Przyczyna tego leży nie po polskiej stronie. Naród polski wykazał olbrzymią, ofiarną siłę zaparcia się siebie, że mimo całej przeszłości, i dawniejszej i świeżej, poszedł szczerze, rzetelnie na porozumienie z Rosją ze względu na wspólnego wroga. Trudności z porozumieniem były od samego początku, od okresu zawierania umowy. Nie chcemy do nich powracać. Ograniczamy się do stwierdzenia, że w ostatnich miesiącach przybrały one charakter ostry, kulminujący w nocie sowieckiej z 16 stycznia, która oświadczyła, że rząd Z.S.R.R. uważa za obywateli sowieckich *wszystkie* znajdujące się na jego obszarze osoby, pochodzące z naszych ziem wschodnich.

Nie potrzebujemy zaznaczać, że takie stawianie kwestii rząd polski jak najbezwzględniej odrzuca, jak odtrąca je każdy Polak, i to nie tylko ze względu na rzesze rodaków naszych, dotknięte tą decyzją rządu sowieckiego, ale ponadto

z powodu wyraźnej tendencji zasadniczej wspomnianej noty, by ziemie nasze wschodnie traktować jako obszar Z.S.R.R. Naród polski stał, stoi i zawsze stać będzie na stanowisku integralności całego naszego obszaru państwowego. Pod tym względem nie ma i być nie może w stanowisku polskim najmniejszego cienia wahania.

Tylko bezprzytomna zaciekłość partyjna i zupełny brak poczucia odpowiedzialności może dyktować komukolwiek w polskim społeczeństwie podejrzenie, że jest inaczej, a szczególnie, że rząd polski nie zwalcza uroszczenia sowieckiego. A jednak znalazło się pismo, tajnie odbijane na Roneo, pod nazwą "*Walka*," które z powodu faktu wysłania przez rząd polski — mimo wspomnianej noty — ambasadora z powrotem do Sowietów — występuje nie tylko z ohydnymi oszczerstwami i obelgami pod adresem rządu, ale niedwuznacznie usiłuje wezwać żołnierzy do buntu przeciwko rządowi, by go "zmusić" do "zerwania stosunków z Rosją," a — swoją drogą do "ustąpienia."

Usiłowanie podjudzenia wojska w czasie wojny jest samo w sobie "czynem," którego klasyfikować nie potrzebujemy. Klasyfikuje on sam siebie i sam siebie piętnuje bezwzględnie w oczach każdego Polaka, posiadającego sumienie i poczucie odpowiedzialności.

Polityczna strona sprawy wygląda tak, że wykonanie "żądania" "Walki," tak sobie z rozmachem, prosto z mostu, byłoby spełnieniem tajnych instrukcyj i jawnych posunięć propagandy niemieckiej, która teraz wszystko robi, by Polskę z powodu zachowania się Sowietów pchnąć do czynów, zdolnych spowodować podkopanie stanowiska Polski w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, a w konsekwencji pogrzebanie sprawy polskiej na terenie międzynarodowym. I u naszego wschodniego sąsiada nie brak czynników, które by tego gorąco pragnęły. Kto tego nie widzi i nie rozumie, ten chyba jest ślepy i tępy.

To nie znaczy, by polityka polska nie miała być nieugiętą stanowczą i przewidującą niejedno, ale wszystko musi być przez nią uczynione, by nie pozwolić się sprowokować w tym trudnym okresie do poczynań, upragnionych przez naszych wrogów i ich celom służących — do poczynań, odrywających

nas od wielkich mocarstw zachodnich, które idą ku rozgromieniu Rzeszy, jako też od narodów, borykających się na kontynencie, jak Polska, z piekłem okupacji niemieckiej.

" JUTRO POLSKI "

Od marca 1942 r. wychodzi w Londynie dwutygodnik " Jutro Polski ", redagowany przez prof. Stanisława Grabskiego. Według oświadczenia komitetu redakcyjnego " chce on być platformą jak najswobodniejszej wymiany zdań na temat syntetycznej wizji powojennej Polski ".

W bieżącym roku ukazały się dotychczas trzy numery. Zawierają one poza stałymi ciekawymi przeglądami politycznymi, podpisywanymi T.K., między innymi dwa zasadnicze artykuły pióra samego profesora St. Grabskiego, jeden (nr. 16) o " polskiej myśli społecznej ", drugi (nr. 17) o " uwłaszczeniu robotnikow ". W numerze 16 znajdujemy tak. że przegląd prac Rady Narodowej za okres od 30.X.do 3.XII.42-

POMOCNICZA SŁUŻBA WOJSKOWA KOBIET

Minister Obrony Narodowej gen. Kukiel wydał w związku z ogłoszeniem rozkazu o zaciągu ochotniczym kobiet do pomocniczej służby wojskowej odezwę następującą :

Polki! Dnia 23 grudnia 1942 r. ogłoszony został rozkaz o zaciągu ochotniczym do Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet. Celem tej służby jest zastąpienie na licznych posterunkach — żołnierzy, tym samym więc pomnożenie szeregów sił zbrojnych — Polski walczącej. Nam przypadł w udziale zaszczyt walczenia o Polskę jawnie, z bronią w ręku u boku sprzymierzonych i możności potwierdzenia czynem naszej gorącej miłości ojczyzny i prawa do jej istnienia.

W tym wielkim wysiłku żądamy Waszej pomocy. Liczymy na nią i nie zawiedziemy się. Wskazują na to przykłady bezgranicznego poświęcenia się Polek w dawnych walkach o niepodległość i w tej, którą dziś toczymy, oraz obecna służba wielu kobiet polskich w szeregach odbudowanych na obczyźnie sił zbrojnych. Nadeszła chwila, kiedy potrzebujemy tysięcy Waszych rąk. Niech nieugięta postawa Waszych sióstr w

kraju, które walczą jak żołnierze, będzie dla Was przykładem. Niech ofiarność i praca tych Polek, które już są w szeregach wojska, zachęci Was do wspólnego z nimi wysiłku.

Minister Obrony Narodowej
(—) *M. KUKIEL,*
gen.dyw.

POPRAWKA

W numerze 3 " Biuletynu Narodowego ", w artykule " Ziemie zachodnie Polski po wojnie ", na stronie 8 w wierszu 5 od dołu, wydrukowano mylnie : " . . . rzesze polskie, które znalazły się na zachodzie w Niemczech " ; powinno być : " na zachodzie Europy ".

Z prasy angielskiej i amerykańskiej

W prasie amerykańskiej w ostatnim czasie omawiane są coraz częściej zagadnienia powojennej odbudowy Europy. Jak dotąd prasa amerykańska, w przeciwieństwie do angielskiej, swobodniej wypowiada się w sprawach europejskich, choć poglądy jej nie zawsze opierają się na dobrej znajomości rzeczy. Dla zobrazowania głównych tendencji opinii amerykańskiej wyjmujemy dwa głosy.

" *New York Times* " z 20 stycznia br. zamieścił artykuł swego londyńskiego korespondenta C.L. Sulzbergera p.t. " Post-War Borders in Europe Studied ". Autor artykułu wychodzi z założenia, że w miarę zwycięstw na froncie Rosja będzie zwracała się coraz bardziej w kierunku zachodnim w sensie politycznym. Granica zachodnia Rosji miałaby objąć w wyniku tej wojny Petsamo, państwa bałtyckie, Bessarabię i Bukowinę oraz ziemie polskie po linię Curzona, ale z wyjątkiem Wilna i Lwowa, których domaga się Polska rzekomo tytułem rekompensaty za utratę części ziem wschodnich. Rosja — według tej korespondencji — gotowa jest jakoby " odstąpić " te miasta Polsce.

Nie trzeba tu nawet podkreślać, jak dalece tego rodzaju

sformułowania odbiegają od rzeczywistego stanu rzeczy. Polska żadnej rekompensaty w postaci Wilna i Lwowa za utratę reszty swoich ziem wschodnich nigdy się nie " domagała ", bo po prostu terytorium Rzeczypospolitej jest integralne i każdy Polak integralności tej będzie bronił.

W tejże samej korespondencji znajduje się jeszcze inna niebezpieczna sugestia, spotykana także w pewnych kołach angielskich. Autor przewiduje wprawdzie włączenie do Polski Gdańska, Prus Wschodnich, obszarów po Odrę wraz z dużą częścią Śląska, ale rewindykacje te łączy z ustępstwami terytorialnymi ze strony Polski na wschodzie. Tego rodzaju pomysły odpowiadają niewątpliwie umysłowości anglosaskiej, szukającej rozwiązań kompromisowych w sprawach, które — przynajmniej Anglikom i Amerykanom — wydają się drażliwe i trudne. Te momenty psychologiczne winny być uwzględniane w dobrze zorganizowanej propagandzie polskiej, która, jak dotąd, niedostatecznie umiała przedstawić polski punkt widzenia, zarówno w sprawie integralności państwa polskiego, jak i nierealności jakiegokolwiek " handlu " częściami Polski.

* * *

Inny artykuł, także dotyczący stosunku Rosji do Europy po wojnie, ukazał się w " *N.Y. World Telegram* " z 23 stycznia b.r. p.t. " Europe Fears ". Autor Philip Simms wskazuje w nim na niebezpieczeństwo, jakie tkwi w niepewności mniejszych państw, zwłaszcza położonych w Europie środkowej i południowo-wschodniej, co do przyszłego ich losu oraz granic. Przyczyną tej niezdrowej sytuacji jest, według autora, brak wyraźnego wypowiedzenia się Ameryki, Anglii i Rosji w tych sprawach, co musi wywoływać wątpliwości i nieporozumienia w krajach okupowanych, jak n.p. w Jugosławii, Francji, Polsce i innych państwach. Przedstawiciele tych państw lojalnie przestrzegają, że jeżeli te wątpliwości nie zostaną we właściwym czasie usunięte, pokój może zastać Europę w stanie zupełnej anarchii.

Za podstawę i przykład do swoich rozważań Philip Simms bierze Polskę, co do której stwierdza, że jest ona lojalnym sojusznikiem. Pierwsza poniosła wielkie ofiary w tej wojnie, a następnie pomimo to, że Rosja pomogła Niemcom w jej pokonaniu, bez wahania zawarła układ z nią w r.1941. Niestety zachodzi obecnie obawa, że granice jej na wschodzie będą

kwestionowane ze strony Rosji. Już teraz, mimo układu z rządem polskim nadawane są w Rosji komunikaty radiowe przez stacje im. Kościuszki, która wydaje organizacjom działającym na terenie Polski polecenia sprzeczne z linią polityczną rządu polskiego. Autor słusznie wyraża pogląd, że czas najwyższy, by te sprawy zostały uregulowane. W przeciwnym bowiem razie ten stan rzeczy może doprowadzić do szkodliwego chaosu, który trudno będzie opanować.

* * *

Sprawom przyszłości Europy w prawie każdym numerze wiele miejsca poświęca tygodnik londyński *Spectator*. W ostatnim swoim wydaniu z 5 lutego b.r. " *Spectator* " drukuje artykuł p.t. " Britain and Russia ", którego autorem jest poseł do parlamentu z ramienia partii konserwatywnej p. Hamilton Kerr. Autor zastanawia się nad rolą, jaką Rosja będzie odgrywała w powojennej Europie. W jego przekonaniu rola ta będzie niewątpliwie duża dzięki zwycięstwom armii sowieckiej. Nawet niezależnie od obecnych zwycięstw sowieckich siły zbrojne Rosji będą w przyszłości niewątpliwie stanowiły potężne narzędzie siły w ręku jej kierowników. Szukając dróg trwałego porozumienia między Anglią a Rosją Hamilton Kerr uważa, że warunkiem takiego porozumienia jest usunięcie płaszczyzn wzajemnych tarć i nieporozumień, a po drugie, stworzenie identyczności interesów obu krajów.

Z punktu widzenia rywalizacji ekonomicznej nie ma podstawy do przypuszczeń, aby między Anglią a Rosją doszło do konfliktu. Zdaniem autora same przyjrzenie się mapie wystarczy, by stwierdzić, że zarówno Europa, jak i Rosja stanowią odrębną i zamkniętą całość ekonomiczną. Poszczególne kraje Europy bowiem wzajemnie uzupełniają się w zakresie zasobów surowcowych, produkcji i wymiany dóbr, podczas gdy przemysł rosyjski posiada ogromny rynek wewnętrznego zbytu dla swoich produktów, a nawet najprawdopodobniej, mimo ogromnych zapasów surowcowych, zniszczona w czasie wojny Rosja będzie potrzebowała pomocy z zewnątrz.

Tak samo rzecz się ma z punktu widzenia politycznego. Autor jest zdania, że fałszywy jest pogląd, jakoby przeciętny Rosjanin myślał kategoriami rewolucji światowej. Przeciwnie, okazało się ostatnio że Rosjanin jest przede wszystkim Rosjaninem i stąd należy wyciągnąć wniosek, że myślą przewodnią

polityki zagranicznej Związku Sowieckiego będzie przede wszystkim interes narodowy Rosji.

Jedyną trudność stanowi obawa mniejszych państw sąsiadujących z Rosją, że będą traktowane przez Kreml jako przedpole przeciwko agresji niemieckiej i że w konsekwencji tego Rosja będzie się starała kontrolować sprawy wewnętrzne tych państw. Taki stan rzeczy byłby oczywiście sprzeczny z zasadami Karty Atlantyckiej. Gdyby natomiast Rosja była bezwzględnie pewna pomocy ze strony Wielkiej Brytanii i Ameryki w razie nowej ewentualnej wojny z Niemcami, wówczas byłaby prawdopodobnie mniej skłonna do stawiania żądań Polsce i Czechosłowacji. Dlatego — kończy swe wywody autor — przyszła pozycja Pragi i Warszawy będzie zadecydowana nie gdzie indziej, jak właśnie w Londynie, a tym bardziej w Waszyngtonie.

* * *

Warto jeszcze zanotować doskonały artykuł o Prusach Wschodnich, który ukazał się w lutowym numerze " *Fortnightly* " — pióra Roberta Machraya. Artykuł ten w całości poświęcony jest prawom Polski do Prus Wschodnich i żąda bezwarunkowego włączenia ich do Polski. Jest to pierwszy w prasie angielskiej artykuł ujmujący wszechstronnie i ze znajomością rzeczy zagadnienie Prus Wschodnich. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie wyjdzie książka R.Machraya, poświęcona specjalnie temu zagadnieniu.

Obserwator.

Z ostatniej chwili

DEKLARACJA RZĄDU W SPRAWIE STOSUNKÓW POLSKO-ROSYJSKICH

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 25 lutego b.r. pod przewodnictwem generała Sikorskiego przeprowadziła rozprawę o stosunkach polsko-sowieckich i powzięła następującą uchwałę :

Rząd polski stwierdza, że naród polski nigdy ani przed wybuchem tej wojny, ani w jej toku nie zgodził się na żadne

współdziałanie z Niemcami przeciw Z.S.R.R., oraz, że w stosunku do Z.S.R.R. istnieje z naszej strony nadal dobra wola współdziałania w walce i przyjaznego sąsiedzkiego współżycia po zwycięstwie.

Rząd polski odpiera jaknajbardziej stanowczo złośliwą propagandę, pomawiająca Polskę o jakiekolwiek bezpośrednie czy pośrednie dążności nieprzyjazne w stosunku do Rosji Sowieckiej.

Posądzanie Polski, że zamierza oprzeć wschodnie granice Rzeczypospolitej o Dniepr i Morze Czarne, lub wogóle dąży do przesunięcia swych granic wschodnich, jest całkowitym absurdem.

Rząd R.P., reprezentując Polskę w granicach w jakich podjęła ona, pierwsza z pośród sprzymierzonych narodów, narzuconą jej wojnę, zajmuje od chwili zawarcia układu polsko-sowieckiego 30 lipca, 1941, niezmienne stanowisko, że w sprawach granic między Polską a Rosją Sowiecką obowiązuje status quo z przed 1 września 1939, i podważanie tego stanowiska, zgodnego również z Kartą Atlantycką uważa za szkodliwe dla jedności Sprzymierzonych.

Uznając ścisłą współpracę i zaufanie wzajemne wszyskich Aljantów za czynnik nieodzowny dla zwycięstwa i trwałego pokoju, Rząd R.P. potępia wszelkie fakty i sugestje zmierzające do rozbicia lub osłabienia jednolitego frontu Narodów Zjednoczonych.

TREŚĆ DOTYCHCZASOWYCH NUMERÓW " BIULETYNU KLUBU NARODOWEGO "

NUMER PIERWSZY

Decyzja, która była konieczna : polityka negacji i bierności czy polityka konstruktywna ; rząd w czasie wojny musi być rządem Jedności Narodowej ; przewrót polityczny i jego warunki ; doświadczenia przeszłości ; metody konspiracji politycznej ; wnioski. *Do kraju* : przemówienie radiowe min. Seydy. *Oświadczenie członków Stronnictwa Narodowego, zasiadających w rządzie i Radzie Narodowej. Deklaracja polityczna w Radzie Narodowej. Sytuacja międzynarodowa. Szkodliwy nacisk. Z chwili* : Militarni pacyfiści. — Jak wygląda prawda. — Znamienny komunikat. — Pożyteczna publikacja.

NUMER DRUGI

Uwagi o polityce zagranicznej. Naród pod bronią. Planowanie gospodarcze. Odprawa ataków. Z chwili : Kraj a nasze stanowisko — Dr. St. Celichowski — Dekret o władzach wojskowych — Układ brytyjsko-sowiecki — O sprawiedliwość społeczną i poczucie odpowiedzialności — Należy bardziej racjonalnie wykorzystywać siły ludzkie — Kłamstwa i fakty — Jak ten wiatr, co w polu wieje — Jesteśmy w dobrem towarzystwie.

Nekrologi : Ś.p. Roman Rybarski — Ś.p. Witold Staniszkis — Ci co padli z rąk katów — Ś.p. Aleksander Dębski — Ś.p. Kazimierz Kowalski.

NUMER TRZECI

Idealizm a realizm — Marian Seyda. *Ziemie zachodnie po wojnie* — B. Łomżanin. *Droga do zwycięstwa* — Stanisław Celichowski. *Sytuacja międzynarodowa* — Wacław Komarnicki. *Do kraju* — M. Ostoja i Z. Szydłowski. *Nakaz sumienia narodowego* — list St. Celichowskiego do T. Bieleckiego *Z prasy i publicystyki* : W sprawie litewskiej — Wykolejenie polityczne — Emigracja niemiecka przechodzi do ofensywy — Parcie na zachód. *Z chwili* : Odpowiedzialność karna za zbrodnie wojenne — E. Dubanowicz i T. Kiersnowski — W Oksfordzie — Bez gospodarza.

ADRES DLA LISTÓW : Biuletyn Klubu Narodowego—Bulletin of the Polish National Club
Klub Narodowy w Radzie Narodowej, Stratton House, Stratton Street, London, W.1.

Printed by Geo. Barber & Son, Ltd., 23-25 Furnival Street, London, E.C.4.